

Dr hab. Krzysztof Mudyń, prof. AIK
Instytut Psychologii AIK
Akademia Ignatianum w Krakowie

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Magdaleny Pawłowskiej nt. „Doświadczenie wolności i orientacja na wartości osób z charakterystyką wolicjonalną ukierunkowana na działanie i na stan”

Opiniowana praca składa się z wprowadzenia, 7 rozdziałów i krótkiego zakończenia. Wraz z bibliografią liczy 258 stron. Tzw. część teoretyczna składa się z wprowadzenia oraz z 4 rozdziałów i liczy 139 stron. W krótkim wprowadzeniu Autorka odwołuje się do poglądów Amadeo Giorgiego, autora prac *Psychologia jako nauka empiryczna uprawiana z ludzkiej perspektywy. Podejście fenomenologiczne*(2002) oraz *Fenomenologia i badania psychologiczne* (2003a), deklarując, iż jego podejście wyznacza „teoretyczne ugruntowanie” tej rozprawy. Poszczególne rozdziały, stanowiące część teoretyczną, to:

Rozd. 1. Wolność w psychologii egzystencjalnej i humanistycznej (30 stron)

Rozd.2. Wartości w psychologii egzystencjalnej i humanistycznej (52 strony)

Rozd. 3. Fenomenologia jako nauka i sposób filozofowania (34 strony)

Rozd. 4. Orientacja na działanie i na stan jako przykład różnic indywidualnych ...
(bardzo długi tytuł; 7 stron).

Pozostając i odnosząc się do tej części rozprawy, łatwo zauważyć, że najwięcej miejsca i uwagi poświęciła Autorka problematyce wartości (rozd. 2) a najmniej kwestiom dotyczącym rozróżnienia: *orientacji na stan* vs *orientacji na działanie* (rozd. 4). Jeśli idzie o dwa pierwsze rozdziały, to dodać warto, że każdy z nich posiada klarowną strukturę, tj. składa się z dwóch zasadniczych podrozdziałów: 1.1. Wolność w perspektywie egzystencjalnej, 1.2. Wolność w psychologii humanistycznej oraz 2.1. Wartości w psychologii egzystencjalnej, oraz 2.2. Wartości w psychologii humanistycznej.

Pisząc o wolności w perspektywie egzystencjalnej Autorka odwołuje się do koncepcji takich autorów, jak: Victor Frankl, Rollo May, Karl Jaspers, Gabriel Marcel i Jean Paul

Sartre. Z kolei, pisząc o wolności w psychologii humanistycznej zostaje przywołane poglądy Carla Rogersa i Abrahama Masłowa. Natomiast pisząc o „Wartościach w psychologii egzystencjalnej” (33 strony) Autorka omawia w syntetyczny i kompetentny sposób poglądy Maksa Schelera, Victora Frankla, Rollo May’a, Kazimierza Dabrowskiego, Martina Heidegera, Jean Paula Sartre’a, Gabriela Marcela i Martina Bubera. Z kolei, pisząc o wartościach w psychologii humanistycznej odwołuje się (podobnie jak uprzednio) jedynie do poglądów Carla Rogersa i Abrahama Masłowa, poświęcając temu nurtowi znacznie mniej uwagi (19 stron).

Poglądy wybranych autorów omawiane są syntetycznie, acz kompetentnie i komunikatywnie. Nasuwa się jednak pytanie czym kierowała się Autorka odwołując się do takich a nie innych koncepcji i poglądów. Jest to zarazem pytanie o trafność i kompletność wyboru tych właśnie teoretycznych kontekstów. Odpowiedz na to pytanie nie jest łatwa choćby z tego względu, iż tytuł pracy („Doświadczenie wolności i orientacja na wartości...” nie sugeruje, że Autorkę interesuje wolność, czy w ogóle wartości wyłącznie w kontekście tych dwóch tradycji. Ponadto, część empiryczna również nie wskazuje na to, by osoby badane konfrontowane były z tak sprofilowanymi, i tak rozumianymi kategoriami wolności i wartości w ogóle. Nasuwa się kilka uwag.

1. Podrozdział pt. „Wartości w psychologii egzystencjalnej” otwiera omówienie koncepcji Maxa Schelera („Wartości jako kategorie obiektywne...”). Należy tu zauważyć, że wprawdzie Scheler wielkim intelektualistą był (i w pewnym sensie - jak każdy - był też psychologiem), to jednak nie można go uznać za przedstawiciela psychologii (jako dziedziny wiedzy) ani egzystencjalnej, ani żadnej innej. Jego koncepcja wartości ma bowiem charakter aprioryczny i z psychologią empiryczną nie za dużo ma wspólnego.
2. Wprawdzie w podrozdziale („Wartości w psychologii egzystencjalnej” dominują koncepcję filozofów, nie zaś psychologów lecz jako że każda z nich coś wnosi do bardzo szeroko rozumianej problematyki wartości, trudno mieć za złe Autorce, że o nich przypomina. Ważniejsze jest czy czyjś ważny wkład w tę problematykę nie został pominięty.
3. Moim zdaniem niesłusznie został zignorowany wkład Ericha Fromma, który wprawdzie w podręcznikach psychologii nie jest wymieniany jednym tchem obok C. Rogersa i A. Masłowa lecz wystarczy zetknąć się z zawartością jego bogatego dorobku, by dojść do wniosku, że wybitnym humanistą był i, że z wszech miar zasługuje na miano przedstawiciela psychologii humanistycznej. Przekonują o tym

niemal wszystkie jego prace, m.in. „Być i mieć”, „Sztuka miłości” czy „O byciu człowiekiem”. Poza wszystkim zaś, E. Fromm – jak wiadomo – jest autorem klasycznej i bardzo wpływowej pracy *Escape from Freedom* (First Edition, 1941), której największym bodaj walorem jest to, że pozwoliła podważyć mocno ugruntowany w kulturze europejskiej stereotyp, że wolność zawsze i dla wszystkich jest czymś pozytywnym i pożądanym. Dodajmy, że czysto przywoływane stwierdzenie J.P. Sartre’a, iż „Człowiek jest skazany na wolność” pojawia się dwa lata później w wydanym w 1943 roku dziele *Byt i nicność*. Wprawdzie „Ucieczkę od wolności” znajdujemy w bibliografii (jest to jedyna uwzględniona praca tego autora) lecz w samym tekście nie znajduję odniesień do tej pracy Fromma.

4. Problem wolności pojawia się oczywiście w pracach wielu autorów, nie tylko i niekoniecznie w kontekście psychologii, stąd też nie sposób wszystkie uwzględnić. Niemniej trzeba odnotować, że nie wszystkie skądinąd niezbyt liczne prace polskich autorów, traktujące o psychologicznych aspektach wolności zostały uwzględnione. I tak np., spośród pięciu artykułów Tomasza Prusińskiego, opublikowanych w ostatnich kilku latach, autorka odwołuje się tylko do jednego, podczas gdy 3 inne wydają się bardzo a propos¹. Należy tu koniecznie wymienić także monografię Haliny Romanowskiej-Łakomy „*Miłość i wolność – istota człowieka. Antropologia filozoficzna z perspektywy holistycznej* (2005). Należy tu wspomnieć również o tekście K. Mudynia (2004). „O mniej i bardziej destruktywnych sposobach rozumienia osobistej wolności i odpowiedzialności”. W: P. Piotrowski (red.) *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu* (s. 15-36). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”. Wydaje się, że problematyka wolności interesuje Autorkę o tyle, o ile mieści się dość jednoznacznie albo w paradygmacie humanistycznym, albo egzystencjalnym.
5. W ramach przeglądu literatury najwięcej miejsca poświęca Autorka omawianiu koncepcji poglądów i Victora Frankla, a w bibliografii znajdujemy aż 17 pozycji jego autorstwa. Doceniam wkład Frankla w rozumienie wolności wewnętrznej i podzielam

¹ Mam tu na myśli następujące teksty:

Prusiński, T. (2011). Fenomenologiczno-kontekstowe podejście do badania wolności w psychologii. *Studia Psychologica*, 11, 115-128.

Prusiński, T. (2012). Problematyka wolności w dwóch paradygmatach psychologii: przyrodniczym i humanistycznym. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Psychologica*, 5, 112-127.

Prusiński, T. (2017). Osobowościowe korelaty prywatnych koncepcji wolności. Użyteczność analizy kanonicznej w badaniach psychologicznych. *Polskie Forum Psychologiczne*, 22(2), 292-315.

jego tezę, iż w każdej sytuacji jest miejsce na wolność wewnętrzną a w sensie ustosunkowania się do sytuacji (co podkreślali Stoicy), o ile nie postanowimy, robiąc zresztą użytek z własnej wolności, że jest inaczej. Osobiście nie podzielam jednak entuzjazmu dla jego teodycei i wszechogarniającego logosu, który tłumaczy wszystko. Jest to po części rzecz gustu lecz także i sprawa proporcji. Wszak nie jest to monografia jego twórczości, a empiryczne elementy recenzowanej pracy też tego nie uzasadniają. W części teoretycznej brakuje mi odwołania się do klasycznej propozycji Wilhema Dilteya – która wciąż przywoływana jest w kontekście filozofii nauki i w dyskusjach metodologicznych, a mianowicie podziału nauk na nauki o przyrodzie (*Naturwissenschaften*) oraz nauki o kulturze (*Geisteswissenschaften*), czyli nauki humanistyczne. O ile celem tych pierwszych byłoby *wyjaśnianie* zjawisk, o tyle celem tych drugich byłoby ich *rozumienie*, poprzez odwoływanie się do własnych przeżyć (empatii) i z uwzględnieniem historycznego kontekstu.

Kolejny, trzeci rozdział pt. „Fenomenologia jako metoda i sposób filozofowania”, liczący 30 stron, napisany jest syntetycznie, kompetentnie i nadzwyczaj komunikatywnie. Autorka robi to lepiej niż niejeden z uznanych fenomenologów, z Edmundem Husserlem włącznie. W rozdziale tym pojawia się nowy, i raczej mało znany wątek, a mianowicie tzw. *fenomenologia moralna*. Dowiadujemy się tam, w nawiązaniu do propozycji Mandelbauma (1955), że fenomenologia moralna odnosi się do doświadczenia moralnego, które pojawia się w sytuacjach „nacechowanych moralnie”. Sytuacje takie poznajemy po tym, że 1) osoba odczuwa „moralne zobowiązanie”, które jest odbierane „jako siła działająca z zewnątrz”, 2) „wyzwanie sytuacji spostrzegane jest jako swoisty apel, by zachować się w określony sposób”, oraz, że 3) zachowanie powinno być „dopasowane do wymagań płynących z apelu”. Wspominam tu o tym wątku, ponieważ Autorka nawiąże do niego w kontekście własnych badań.

Kolejny, czwarty rozdział jest nadzwyczaj krótki (7 stron). Autorka przybliży w nim parę konstruktów, wprowadzonych przez Juliusa Kuhla w kontekście jego kwestionariusza, tj. *orientacje na działanie vs orientacje na stan*. Odwołuje się do wyników nielicznych badań i próbuje powiązać te orientacje z innymi właściwościami osób, które je reprezentują, a także z domniemanymi różnicami w doświadczeniu wartości, korespondującymi czy to z duchem (tradycji) psychologii humanistycznej, czy egzystencjalnej.

Na str. 154 zaczyna się rozdział 5 poświęcony „Metodologii badań własnych” (20 stron). Zanim jednak czytelnik dowie się czegoś o badaniach własnych Autorki, zostaje skonfrontowany z różnymi sposobami rozumienia i uprawiania badań jakościowych w

psychologii. Okazuje się, że można wyróżnić co najmniej 10 różnych podejść i sposobów prowadzenia takich badań. Po zapoznaniu się z 9-ciomą różnymi podejściami wytrwały czytelnik może dowiedzieć się o 10-tym podejściu, w którym zakotwiczone są empiryczne poczynania Autorki. Jest to tzw. „Analiza fenomenologiczna protokołów pisanych Amadeo Giorgiego”. A proponowane przez Giorgiego kolejne kroki postępowania badawczego to: 1) Zebranie surowych danych opisowych, 2) Przekształcenie tych danych w indywidualne opisy fenomenalne, 3) Właściwa refleksja fenomenologiczna, 4) „Wykroczenie poza opis indywidualny w kierunku ogólnej (nomotetycznej) struktury fenomenu” (s. 163-164). Propozycja Giorgiego wygląda rozsądnie, choć najbardziej przekonywująco i jednoznacznie wygląda krok pierwszy.

W rozdziale tym znajdujemy też informacje o celu badania i pytaniach badawczych. Jako że są to ważne, niejako centralne kwestie, przytoczę je *in extenso*, tak jak zostały sformułowane. „Celem pracy jest jakościowy opis i analiza złożonych fenomenów związanych z wolnością i wartościami oraz to, czy i jak wiążą się one z opisem tych fenomenów w psychologii nastawionej humanistycznie i psychologii nastawionej egzystencjalnie” (s. 170). Autorka formułuje trzy pytania badawcze, a mianowicie:

„Pytanie 1. Czy, a jeżeli tak, to w jaki sposób wolność jest różnie przeżywana (doświadczana) przez osoby o odmiennej orientacji wolicjonalnej (na działanie i na stan)?”

„Pytanie 2. Czy i w jakim zakresie osoby o orientacji wolicjonalnej na działanie i na stan odmiennie rozumieją i doświadczają w swoim życiu wartości?”

„Pytanie 3. Czy doświadczenie fenomenu wolności i wartości przebiega zgodnie z postulatami fenomenologii moralnej i czy, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, różnicuje ono osoby zorientowane na działania i na stan?”

Następnie, dość skrótowo, Autorka opisuje grupy badawcze. Byli to studenci trzech kierunków (psychologii, pedagogiki i metalurgii). W pierwszej części badania uczestniczyło 78 osób w przedziale wieku 19-26 lat² (56 kobiet i 22 mężczyzn). Spośród nich, w oparciu o wyniki Kwestionariusza Kontroli Działania Juliusa Kuhla w adaptacji Magdaleny Marszał – Wiśniewskiej, wyodrębniono dwie 10 osobowe grupy, które uzyskały skrajnie niskie (orientacja na stan) albo wysokie wyniki (orientacja na działanie). W drugiej, niejako zasadniczej części badania, osoby te uczestniczyły w wywiadzie, w którym ustosunkowywały się do pytań korespondujących z wcześniej przytoczonymi pytaniami badawczymi, czyli dotyczących wolności, wartości i „doświadczenia moralnego”.

² Nawiasem mówiąc, jedna z osób (novelin) raz ma lat 24 a za chwilę już 37 (s. 2007).

W odniesieniu do samego przebiegu badań pojawiają się pewne niejasności i wątpliwości. Dowiadujemy się, np. że „za udział w badaniach przewidziano drobne upominki (kosmetyki)”. Nie dowiadujemy się jednak jakie to były upominki, ani jaką miały wartość. Możemy tylko się domyślać, że mężczyźni nie dostawali tuszu do rzęs. Co gorsze, dowiadujemy się również, że „Większość badanych osób wyraziła chęć udziału w badaniu”. Jak to rozumieć? A co z osobami, które takiej chęci nie wyraziły? Czy mimo to, zostały do nich nakłonięte, czy inne możliwości?

W kolejnym, szóstym rozdziale pt. „Analiza wyników” (60 stron) autorka najpierw przedstawia wyniki w postaci analizy wypowiedzi dwóch osób, z których jedna reprezentuje orientację na stan a druga orientację na działanie. Wypowiedzi tych dwu osób przetwarzane są według pełnej, pięcio-krokowej procedury zaproponowanej przez Giorgiego. Pierwsze trzy kroki tej procedury zostały przytoczone wcześniej, uzupełnijmy zatem informacje o tym, co postuluje Giorgi w ostatnich dwóch krokach. Dowiadujemy się, że w kroku czwartym następuje „Przejdźcie do struktury nomotetycznej, przy wyszczególnieniu częstości określonych jednostek sensu” (s. 174) obecnych w danej strukturze idiograficznej. Natomiast w kroku piątym przewiduje się „Opis struktury nomotetycznej pod względem ‘tego, co ogólne’ dla wszystkich badanych; ‘tego, co ogólne z pewną modyfikacją’ i ‘tego, co indywidualne’” (s.174).

W przypadku analizy wypowiedzi dwóch modelowych osób (reprezentujących odmienne orientacje) Autorka koncentruje się w swych opisach (zgodnie z jej deklaracją) na drugim kroku postępowania według Giorgiego. Polega to na podwójnym opisie wypowiedzi osoby badanej – raz w jej „naiwnym” języku, a drugi raz w języku badacza (por. Tabela 1, s. 176-177. To, czy i jak bardzo różnią się te języki, zainteresowany czytelnik może sam ocenić, pochylając się nad zawartością Tabeli 1 oraz Tabeli 2 (s. 179-180). Moim zdaniem różnią się niewiele, bo i nie bardzo mogą się różnić.

Wypowiedzi pozostałych 20 osób (10 +10) dokonywane są zgodnie z krokiem 3 i 4 procedury Giorgiego, jak twierdzi Autorka. W wypowiedziach osób badanych Autorka wyróżnia 3 wątki zwane fenomenami, czyli fenomen wolności, fenomen wartości i fenomen „doświadczenie moralne”. A zatem w ramach analizy mamy do czynienia z 3-ma „fenomenami” x 20 osób. Każdy fenomen referowany jest według następującego, niezmiennego schematu: 1) streszczenie wypowiedzi danej osoby w odniesieniu do danego wątku tematycznego („fenomenu”), wykorzystujące po części dosłowne sformułowania rozmówcy, 2) komentarz odautorski, 3) ogólna struktura idiograficzna fenomenu.

W odniesieniu do tzw. części empirycznej nasuwa się kilka krytycznych uwag i wątpliwości. A mianowicie:

1. Podejście A. Giorgiego to „analiza fenomenologiczna protokołów pisanych”. I jak pisze Autorka - „Protokół pisany powstaje w odpowiedzi na pewne konkretne pytanie skierowane przez badającego do osoby badanej. Zazwyczaj ma ono postać prośby, przykładowo ‘Opisz, proszę, tak konkretnie jak tylko możliwe, sytuację, w której nauczyłeś się czegoś’ (jest to przykład zaczerpnięty z badań Giorgiego nad uczeniem się, por. Giorgi, 2003a)” (s.162). Otóż warunek ten w punkcie wyjścia nie jest spełniony, gdyż Autorka nie analizuje opisów odnoszących się do konkretnych sytuacji lecz po prostu odwołuje się do informacji z wywiadu, w którym pada też wiele pytań trudnych i ogólnikowych. Jest to szczególnie widoczne w wątku dotyczącym wartości. Osoba badana ma ustosunkować się w trakcie wywiadu do szeregu pytań.” Czym jest dla Pana/Pani wartość i czy może Pan/Pani podać doświadczenia związane z przeżywaniem lub realizowaniem wartości? Czy uznawane przez Pana/Panią wartości uznaje Pan/Pani za powszechnie obowiązujące, czy też za wynik Pana/Pani osobistych preferencji? Czy dopuszcza Pan/Pani realizowanie wartości w sytuacji osobistego dyskomfortu?” (s. 169).
2. Autorka nie udostępnia czytelnikowi ani w tekście, ani w aneksie „surowych protokołów” lecz rozpoczyna swoje analizy od streszczenia wypowiedzi uzyskanych od osób badanych. Wprawdzie występują w nich mniej lub bardziej liczne cytaty z wypowiedzi rozmówców lecz nie są to surowe dane i - co ważniejsze - nie są to szczegółowy opisy przeżyć zakotwiczonych w konkretnych sytuacjach. Potem, każdorazowo pojawia się punkt ” Komentarz odautorski”, po którym następuje nieco inna, bardziej syntetyczna wersja opisu pt. „Ogólna struktura idiograficzna fenomenu”. Punkt ten niewiele wnosi nowego, bo poza ewentualną klaryfikacją wcześniejszego opisu, nic nowego wniesić nie może. Tym bardziej, że trudno w tym doszukać się jakiegoś pojedynczego fenomenu. To, że przy okazji dodatkowych pytań rozmówcom udaje się podać kilka przykładów wartości, trudno uznać za „fenomen”, czy fenomenologiczny opis. Wprawdzie Autorka konsekwentnie posługuje się nomenklaturą: Pytanie pierwsze, Pytanie drugie i Pytanie trzecie, w odniesieniu do trzech interesujących ją tematów lecz tak naprawdę mamy do czynienia z trzema pakietami pytań (por. s. 169).
3. Problematyczny jest sposób „operacjonalizacji” lub raczej dopytywania się o „doświadczenie moralne” w rozumieniu Mandelbauma. Otóż Autorka pyta - *„Czy zdarzyło się Panu/Pani zrobić coś, co uważa Pan/Pani za słuszne, choć wcale nie miał Pan/Pani na to ochoty?”* Nasuwa się uwaga, że człowiek dorosły (a za takich należałoby

uznać osoby badane) raz po raz podejmuje i realizuje czynności i działania, które uważa za słuszne mimo, że nie ma na nie ochoty (lub wtedy, kiedy zupełnie nie ma na to ochoty). Każdy rodzaj aktywności, który nie jest zabawą (np. praca zawodowa) nieuchronnie wiąże się z realizacją różnych działań, niezależnie od tego czy (właśnie lub w ogóle) ma się na to ochotę. Podejmujemy różne działania z bardzo różnych powodów, np. kierując się logiką zysków i strat, logiką adekwatności środków wynikających z akceptowanych celów, etc. Krótko mówiąc, robimy wiele rzeczy uważanych za racjonalne lub konieczne, niekoniecznie kierując się wartościami transcendentnymi. I tylko niektóre z nich generują „doświadczenia moralne”, jakkolwiek by ich nie rozumieć.

Nasuwa się też kilka uwag zasadniczych w odniesieniu do sformułowania problemu, jego konceptualizacji oraz spójności kontekstów teoretycznych z częścią empiryczną. Zaczniemy od ważnych (bo występujących w tytule pracy) terminów. O ile druga część tytułu „z charakterystyką wolicjonalną ukierunkowaną na działanie i na stan” brzmi jednoznacznie i nie budzi żadnych wątpliwości, o tyle „orientacja na wartości” wzbudza poważne wątpliwości o charakterze teoretyczno-metodologicznym.

1. Autorka wielokrotnie (poczynając od str.6) posługuje się określeniem „fenomeny wolności i wartości”. W całej pracy obydwie kategorie traktowane są jako rozłączne i niejako współrzędne, sugerując tym samym, że obydwie pojęcia funkcjonują na tym samym pięttrze ogólności i reprezentują ten sam poziom abstrakcji. W płaszczyźnie teoretycznej nie sposób się z tym zgodzić, gdyż oznaczałoby to, że wolność nic wspólnego z wartościami nie ma, że nie zasługuje na miano wartości. A wolność, niezależnie od różnic w jej rozumieniu, jest rzadko kwestionowaną wartością. Dla wielu ludzi była i bywa wciąż wartością większą niż własne życie. Nawiasem mówiąc, 3 osoby spośród 20 rozmówców, spontanicznie wymieniały ją wśród ważnych dla nich wartości.
2. Jeśli idąc za sugestią Ludwiga Wittgensteina, zainteresujemy się nieco kontekstami użycia słowa wartość i jego derywatów, to dość szybko możemy zauważyć, że słowo takie występuje w każdej sferze ludzkiej aktywności i prawdopodobnie we wszystkich dyscyplinach wiedzy, z matematyką włącznie. Nawet jeśli zawężymy swoje zainteresowanie do psychologii lub wręcz publikowanych prac psychologów, to i tak zauważymy bez trudu, że „Wartość niejedno ma imię” oraz, że imię to niejedno ma znaczenie. Sami psycholodzy powyróżniali tych wartości całe mnóstwo (por. np., koncepcja M. Rokeacha lub S. Schwartza), o czym zresztą wspomina Autorka w

części teoretycznej. Stąd też, budzi moją konsternację wielokrotnie użyte w pracy określenie „fenomen wartości”. Jeśli „fenomen” znaczy mniej więcej tyle, co „zjawisko”, to przyznać muszę, że ja takiego zjawiska nie znam. Chyba, że chodzi wszechobecny proces wartościowania, czyli ewaluacji wszystkiego. Ten kierunek rozumowania prowadzi do pytania bardzo zasadniczego, wręcz metafizycznego – dlaczego nie jest nam wszystko jedno lecz co i rusz dokonujemy ewaluacji i selekcji w oparciu o różne, często „domyślne”, niejawne kryteria? Pytanie to jest, oczywiście, istotne. W tym momencie zaczyna jednak przypominać jeszcze bardzo śmiałe i zasadnicze pytanie Leibniza – Dlaczego w ogóle istnieje coś, a nie nic. W obydwu przypadkach trudno jednak oczekiwać, że osoby badane udzielą nam istotnych lub interesujących odpowiedzi.

3. Autorka zadaje swoim rozmówcom pytanie „*Czym jest dla Pana/Pani wartość i czy może Pan/Pani podać doświadczenia związane z przeżywaniem lub realizowaniem wartości?*” Pytanie to jest bardzo trudne i niefortunne. Nic dziwnego, że wielu badanych ma z nim kłopot, o czym dowiadujemy podczas referowania ich wypowiedzi. Wprawdzie wielu rozmówców odpowiada też jakby rozsądnie, mówiąc, iż wartość to „coś cennego”. Jest to oczywiście tautologia, która nierzadko przytrafia się również teoretykom. Najbardziej adekwatną „odpowiedzią” na tak sformułowane pytanie byłaby – moim zdaniem - reakcja w rodzaju „A o co w ogóle się rozchodzi?”. Autorka wierzy jednak, iż zadając tego typu pytania będzie mogła ustalić a może nawet rozstrzygnąć czy osoby *zorientowane na stan* są bardziej „zorientowane na wartości” niż osoby *zorientowane na działanie*. W żadnym stopniu nie podzielam tego optymizmu.
4. Pora zapytać wprost jak rozumiane są wartości w kontekście referowanych badań, i w ogóle, w kontekście sformułowania „orientacja na wartościach”, zawartego w temacie pracy. Autorka nie definiuje ani deklaruje nigdzie jak pojęcie to będzie rozumiane w kontekście realizowanego projektu. Czytelnik, podobnie jak osoby badane, może się tego jedynie domyślać lub wywnioskować na podstawie sposobów i kontekstów jego użycia. Otóż wydaje się, że Autorka posługuje się tym pojęciem w sposób intuicyjnopotoczny czyli w taki, w jakim najczęściej określenie to funkcjonuje w dyskursie publicznym, zwłaszcza prowadzonym od święta³. Mówiąc słowami poety, wartość to niechybnie coś „Dużego, białego i prawdziwego” a zarazem wzniosłego. A zatem i

³ Przemawia za tym, np. sformułowanie – „wartości wydają się być znaczenie bardziej obecne w życiu osób zorientowanych na stan...” (s. 240).

obiektywnego. Wprawdzie obiektywny status wartości przywołuje na myśl koncepcję Maxa Schelera lecz i tu pojawia się pewna trudność, gdyż – jak wiadomo - o czym sama Autorka wspomina w części teoretycznej, autor ten oprócz *wartości religijnych* wyróżniał też *wartości hedonistyczne, utylitarne oraz witalne*⁴. Oznacza to, że nawet w kontekście obiektywistycznej koncepcji Schelera, sformułowanie „orientacja na wartości” traci sens, gdyż nie można nie być zorientowanym na jakieś wartości. Chyba, że mamy do czynienia z człowiekiem znajdującym się śpiączce, w katatonii lub (poniekąd) w głębokiej depresji.

5. Autorka stwierdza, że – „Ogólnie wyniki potwierdzają pierwotne pytania badawcze (podkreślenie moje, KM) dotyczące zróżnicowania stosunku do wolności u osób zorientowanych na działanie i na stan, a także pytania badawcze co do związku orientacji na działanie z perspektywą humanistyczną w psychologii natomiast orientacji na stan z perspektywą egzystencjalną” (s. 238). Tytułem komentarza powiedziałbym, że badania nie są od tego by *potwierdzać pytania* (a w ogóle co to znaczy, jak to rozumieć?) lecz są prowadzone po to, by na nie *odpowiadać*, a jeszcze lepiej, aby je *rozstrzygać*. Zwłaszcza, jeśli pytania badawcze są tzw. pytaniami rozstrzygnięcia, a wszystkie pytania badawcze zaczynają się od „Czy...” (por. s. 171).

Podsumowując, w mojej ocenie „wyniki” badań są niekonkluzywne, a cały projekt nie dość niespójny. Można wprawdzie zgodzić się tezę Autorki, że wolność, i w ogóle wartości, inaczej są rozumiane w tradycji psychologii humanistycznej niż w nurcie egzystencjalnym lecz pomysł, aby w sposób empiryczny doszukiwać się związku między jedną i drugą tradycją, a sposobami rozumienia (i doświadczania) wartości oraz obecnością „doświadczeń moralnych” u osób zorientowanych na działanie lub na stan, uważam za chybiony. O ile bowiem ostatnia para pojęć jest dobrze zdefiniowana i zoperacjonalizowana, o tyle pierwsze dwa elementy (tradycje a sposoby rozumienia i doświadczania) są tak rozmyte, niejednoznaczne i niedookreślone, że przekreśla to możliwość sensownych porównań. Tak postawiony problem uważam za chybiony i nierozwiązywalny przy użyciu zastosowanych „narzędzi metodologicznych”. Jeśli porównujemy coś rozmytego i wieloznacznego z czymś

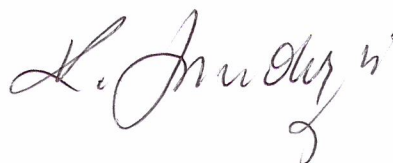
⁴ Jako że w koncepcji Schelera mamy do czynienia z hierarchią wartości od najniższych do najwyższych, hipotezę (intuicję), iż osoby zorientowane na stan bardziej cenią i bardziej kierują się wartościami wyższymi można by weryfikować przy użyciu kwestionariusza bazującego na jego koncepcji. Por. artykuł: Brzozowski, P. (2005). Uniwersalna hierarchia wartości – fakt czy fikcja. *Przegląd Psychologiczny*, 3(48), 261-276. Także w koncepcji S. Schwartza obecny jest podział na wartości typu *ego-transcendence* vs *ego-enhancement*. Zgodnie z kierunkiem rozumowania Autorki, te pierwsze powinny być bliższe osobom zorientowanym na stan, te drugie zaś osobom zorientowanym na działanie.

nieokreślonym, to jakiegokolwiek efekty tych poczynań nie są w stanie podważyć, ani potwierdzić wcześniejszych intuicji, oczekiwać czy przekonań.

Poszukiwanie ewentualnych różnic w zakresie preferowanych wartości i sposobów i doświadczenia wprawdzie wydaje się obiecujące lecz wymagałoby to inaczej zaprojektowanych badań. To z kolei wymagałoby pewnej modyfikacji tematu pracy. Tak czy inaczej, podtrzymuję (kilka stron wcześniej sygnalizowane stanowisko), że sformułowanie „orientacja na wartości” (bez ich dookreślenia) w płaszczyźnie teoretycznej jest nie do utrzymania.

W tej sytuacji, z przykrością stwierdzam, że nie mogę zarekomendować recenzowanej pracy jako spełniającej warunki Ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym... ani też wnioskować o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 20.12.2018 r.

Handwritten signature in cursive script, appearing to read "L. Jurek".